Nr. 17 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 22 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·10
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sprawa aresztowania posłów na plenum Sejmu.

Posiedzenie plenum zwołane na wtorek 25 b. m.

We wtorek 25 b. m. plenum Sejmu.

WARSZAWA. 20 I. (tel. wł.) Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 25-go o godz. 2 popoł. Na porządku dziennym sprawa aresztowania 5 posłów. Charakterystyczne jest w głosach pracy, ze cała prawica i wyłącznie ona. aprobuje bez zastrzeżeń zarządzenia rządu. Spodziewać się należy żywej dyskusji na plenum.

Na poniedziałek przewidywane są posiedzenia komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej oraz konwentu senjorów.

—:::—

Poseł Miedziński ministrem poczt i telegrafów.

WARSZAWA. 20 I. (tel. wł.). Dziś Prezydent na wniosek Prezesa Rady ministrów podpisał dekret powołujący posła Bogusława Miedzińskiego (z Wyzwolenia) na ministra poczt i telegrafów. Podjęcie urzędowania nowego ministra zostało odroczone na kilka dni, że względu na trudności budżetowe

Na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia“ — poseł Miedziński oświadczył. że został zaszczycony propozycją wstąpienia do rządu.

Po podpisaniu jego nominacji pos. Miedziński. wystosował do swego klubu list. w którym oświadcza, iż uważa osobiście dla siebie za niemożliwe, odmówić marsz. Piłsudskiemu współpracy na jakiemkolwiek stanowisku. zdecydował się tę propozycję przyjąć. List głosi dalej. że „dla uniknięcia możliwości nieporozumienia. stwierdzam, że propozycja ta została mi uczyniona ściśle personalnie. nie jako członkowi klubu i stronnictwa „Wyzwolenie“, również i zgoda moja na nią powziętą została na własną wyłącznie odpowiedzialność i w niczem nie wiąże stronnictwa i klubu w jego polityce i w jego stosunku do rządu“.

Klub jednomyślnie przyjął list do wiadomości.

Sprawa samorządu w Polsce.

WARSZAWA. 10 I. (tel. wł.) Na wtorek została zwołana sejmowa komisja samorządowa. która zajmie się 3-em czytaniem projektu ustaw o ustroju samorządowym gmin i powiatów i ordynacji wyborczej do tych ciał. Z chwilą gdy 3-cie czytanie zostanie ukończone. sprawa przejdzie na plenum sejmu.

Wobec należytej oceny ważności tych spraw przez czynniki sejmowe. spodziewać się należy szybkiego uchwalenia tych ustaw.

W związku z tą sprawą, informują z ministerstwa spraw wewn.. wobec pogłosek w prasie o rzekomem zamiarze rozwiązania Rady miejskiej w Warszawie. że rząd nie zamierza wogóle rozwiązywać żadnych Rad miejskich do czasu uchwalenia ustaw samorządowych w sejmie.

Walka o przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji.

WARSZAWA. 20 I. (tel. wł.). Po wielu tarapatach Rada min. powzięła decyzję w sprawie ankiety o kosztach produkcji. — I oto rozpoczyna się nowa forma ataku wielkiego przemysłu w 2 kierunkach.

1) W kierunku rozdzielenia ankiety na 2 grupy przemysłowe w ten sposób. by do jednej należał przemysł włóknisty. spożywczy itd., a do drugiej górniczy. naftowy. hutniczy i węglowy. Najpierw miałaby być badana pierwsza grupa, potem druga.

2) Obsadzenia całego prezydjum ankiety swoimi ludźmi.

Zwycięstwo przemysłowców w jednej albo w drugiej sprawie. postawiłoby samą zasadę ankiety pod znakiem zapytania.

—:::—

Z senackiej komisji budżetowej.

WARSZAWA 20. I. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad działem trzecim budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczącym budżetu Generalnej Dyrekcji służby zdrowia.

Wszyscy mowcy w dyskusji podnosili konieczność wydatniejszej pomocy dla walki z jaglicą i gruźlicą oraz niedostateczność pomieszczeń dla umysłowo chorych w szpitalach i na konieczność zwiększenia liczby szkól położnych.

Na następnem posiedzeniu. które odbędzie się we wtorek. rozpatrywany będzie budżet ministerstwa komunikacji. który referuje tow. sen Siedlecki.

—:::—

Amnestja.

WARSZAWA. 20 I. (tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw“ z dn. 20 bm. ogłoszony został dekret Prezydenta z mocą ustawy o zwolnieniu przed terminem. osób odbywających karę pozbawienia wolności. Skazany na karę pozbawienia wolności może być przedtem zwolniony. jeśli odbył już 2/3 kary a najmniej 6 miesięcy i przez ten czas prowadził się dobrze.

Skazany na karę dożywotniego więzienia może być przedtem zwolniony. o ile odbył najmniej 15 lat kary. Dotyczy to również przestępców. którym karę śmierci aktem łaski. zamieniono na dożywotnie więzienie Dekret ten wchodzi w życie z dniem 1 lutego br.

—:::—

Pożar w fabryce czekolady.

WARSZAWA. 20 I. (tel. wł.). Dziś rano z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w fabryce czekolady „Plutos“ przy ul. Bonifraterskiej L. 11—13 w Warszawie. Zapaliło się masło kokosowe oraz 5 skrzyń. zawierających skondesowane mleko w proszku.

Nastąpił też mały wybuch. który wywołał panikę wśród pracowników fabrycznych. Przybyła straż pożarna pożar ugasiła. W czasie pożaru podczas skoku ze schodków. jeden z robotników został przygnieciony kawałami drzewa spadającemi z płonącego dachu. Inny robotnik uległ atakowi nerwowemu i wpadł do wody. Atak udzielił się innym pracownikom. których opatrzyło pogotowie. Straty nieznaczne.

—:::—

MOST SPACEROWY W GDYNI 261 metr. DŁUGI.

GDYNIA 20 I. (AW.). Magistrat opracował projekt budowy pomostu spacerowego. który będzie sięgał do 261 metrów w morze. Do pomostu tego przybijać będą również wielkie statki pasażerskie. Koszta budowy pomostu oblicza się na 120 tys. zł.

—:::—

MIN. SKŁADKOWSKI NA INSPEKCJACH.

KRAKÓW, 20 I. (AW.) Bawiący tu od kilku dni min. Składkowski wyjechał dziś wczesnym rankiem prawdopodobnie na inspekcję starostw województwa krakowskiego. Termin powrotu p. ministra do Warszawy nie został oznaczony.

—:::—

ARESZTOWANIE 6 PRZEWÓDCÓW MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ.

WARSZAWA. 20 I. (AW.) Dziś nad ranem wywiadowcy policji politycznej aresztowali 6 przywódców Zw. Młodzieży Komunistycznej. którzy zebrali się na ulicy celem odbycia posiedzenia zarządu pod gołem niebem.

Wewnętrzna sytuacja polityczna Polski.

Piłsudski między reakcją a demokracją.

W centralnym organie niemieckiej socj. dem. „Vorwärts" z 17. stycznia, umieścił tow. pos. dr. Diamand następujący artykuł:

Rewolucja majowa Piłsudskiego rozczarowała wszystkich. Nie ziściły się nadzieje faszystów ani komunistów, ani nawet socjalistów. Piłsudski to ani Mussolini, ani Lenin, ani przywódca socjalistyczny, jest to właśnie Piłsudski, twór szczególnych polskich społecznych i politycznych stosunków.

Położenie geograficzne Polski wytwarza stałe, grożące jej bytowi niebezpieczeństwo. Sąsiaduje Polska na wieleset kilometrów z możnemi państwami, które granic Polski nie uznają i tylko niechętnie znoszą.

PIŁSUDSKI ODNOSI SIĘ PESYMISTYCZNIE DO EUROPEJSKIEGO PACYFIZMU, NIE DOWIERZA ALIANSOM, — A WCALE NIE POKOJOWI — PRAGNIE STWORZYĆ POLSKĘ MILITARNIE SILNĄ, POLITYCZNIE I SPOŁECZNIE NIEZRÓŻNICZKOWANĄ.

Do tego celu zdążała jego rewolucja i zdąża jego polityka. Polska jednak, jak zresztą wszystkie państwa, nie jest jednolita ani społecznie ani politycznie. Sił tych, działających w społeczeństwie bez przemocy nie sposób unicestwić, a rozbudowa militarna stawia żądania do skarbu państwa, którym niełatwo odpowie skarb w kraju, nie stojącym na wyżynie gospodarczej.

Robotnicy warszawscy z bronią w ręku wzięli żywy udział w wojskowej rewolucji Piłsudskiego. Kolejarze całego państwa dzięki odpowiedniemu przystosowaniu ruchu kolejowego spowodowali zwycięstwo Piłsudskiego i spodziewali się w razie zwycięstwa polepszenia swego bytu gospodarczego i stosunków społecznych. Robotnicy nie są militarystami i spodziewali się po zwycięstwie rozbrojenia, zmniejszenia wydatków wojskowych. Te żądania nie mogły być uwzględnione wobec dążenia Piłsudskiego do harmonji klas.

Zadowolona jest ludność rolnicza, która tłómaczy zwycięstwem Piłsudskiego gwałtowny wzrost cen produktów rolnych. — Zupełnie logicznie usiłuje Piłsudski zapanować nad skrajnymi czynnikami politycznymi. Zwalcza skrajnych nacjonalistów, kierunek społecznie skrajnie reakcyjny, dokładając żywych starań, by pozyskać dla siebie światlejszą wielką własność i umiarkowańszy wielki kapitał.

WIDOCZNE SĄ USIŁOWANIA POZYSKANIA ROBOTNIKÓW DLA NIESOCJALISTYCZNEGO RUCHU POLITYCZNEGO I ZAWODOWEGO.

Dotychczas usiłowania te pozostały bez skutku.

Reakcja polska wiele ma wspólnego z metodami rządu Piłsudskiego, dążąc do dalszych skrajniejszych celów, pragnęłaby ograniczyć parlamentaryzm, znieść swobodę słowa i prasy, sfałszować demokratyczne prawo wyborcze, posiąść z powrotem dawną władzę klasy kapitalistycznej, pragnie niespostrzeżenie ograniczyć wpływy Piłsudskiego na armję, organizując jednocześnie własną organizację bojową: armję faszystowską, zyskującą zwolenników wśród studentów, klerykalnych drobnomieszczan i reakcyjnych chłopów.

Nowy regime ułatwia reakcji te dążności. Stała się ona nieodpowiedzialną za panujące niedomagania a dostaje wodę na swój młyn przez ograniczenie swobód obywatelskich, poniżenie parlamentaryzmu, rozbicie demokracji — reakcja wolna od odpowiedzialności, nie zrzekając się stanowiska opozycyjnego.

O ILE RZĄD CHCE W SEJMIE PRZEPROWADZIĆ POSTANOWIENIA REAKCYJNE, MOŻE Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ LICZYĆ NA ZWALCZANĄ PRZEZ SIEBIE REAKCJĘ.

Wobec takich stosunków sytuacja demokracji polskiej, a zdaje się, że PPS. jest jedyną partją demokratyczną w Polsce, o której warto mówić, staje się w tych warunkach arcytrudna. Walka Piłsudskiego ze skrajną reakcją stępia wobec niego broń opozycji socjalistycznej.

KLĘSKA PIŁSUDSKIEGO PO ROZBICIU I OSŁABIENIU DEMOKRACJI STAŁABY SIĘ ZWYCIĘSTWEM NAJSKRAJNIEJSZEJ REAKCJI.

Dzięki absolutystycznym metodom Piłsudskiego współdziałanie z nim staje się niewspółdziałania sobie wcale nie życzy, kręmożliwe. Zdaje się, że Piłsudski takiego powałoby go ono w swobodzie ruchów. Z otoczenia Piłsuskiego wykluczone są czynniki, które posiadają zdolność zdobycia się na własną opinję, a najzupełniej już te, któreby mogłyby się przeciwstawić opinji marszałka-premiera.

Piłsudczykom brak zrozumienia niebezpieczeństwa polityki, której całą treść stanowi energja czynu i roztropność jednego człowieka. Przysięgając wprawdzie na szczęście marszałka, wykluczające wszelkie niepowodzenie i nie zdają sobie sprawy z tego, co się stanie, gdy siły fizyczne Piłsudskiego zawiodą i nie stanie organizacji żywotnej gotowej do czynu. Brak tym ludziom zrozumienia konieczności czynnika stanowiącego, ciągłości kierownictwa państwa.

Nie można mówić w potocznem znaczeniu słowa o wstecznem regime Piłsudskiego, ale nie ulega wątpliwości, że jest ono pełną niebezpieczeństw przerwą w rozwoju społecznym i politycznym Polski.

Dr. Herman Diamand.

Briand o sprawie fortyfikacyj niemieckich.

PARYŻ, 20 I. (Pat.) W przemówieniu wygłoszonem na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby Briand poruszając sprawę fortyfikacji we wschodnich Prusach powiedział: oczekuje się obecnie nowych propozycji niemieckich i nie traci się nadziei, iż układ może być osiągnięty przed 1 lutego, to jest przed datą, w której w razie niedojścia do porozumienia sprawa ma być automatycznie przekazana Lidze Narodów. Briand zaznaczył dalej, że sprawa rozbudowy fortyfikacji we wschodnich Prusach wysunięta została jeszcze przed zainaugurowaniem polityki locarneńskiej, powstała bowiem w okresie okupacji zagłębia Ruhry. Odprężenie, jakie się od tej pory ujawniło dzięki polityce zbliżenia pozwoliło międzysojuszniczej komisji kontrolnej przeprowadzić swe ankiety bardziej metodycznie, co dawniej napotykało na znaczne trudności. Nie mniej jednak system kontroli, który będzie wprowadzony pod egidą Ligi Narodów dawać będzie z racji ciągłości tej kontroli rękojmię skuteczności.

KOLONIZACJA NIEMIECKA NAD GRANICĄ POLSKĄ.

BERLIN, 20. stycznia. (AW). Na posiedzeniu komisji Reichstagu stwierdzono, że z funduszu wschodniego, liczącego 50 milj. mk., władze pruskie wydały już 17 milj. mk. na cele germanizacyjne. Dokupiono 16 tysięcy ha ziemi nad granicą polską, w toku zaś jest akcja pomocy dla emigrantów niemieckich w Polsce.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR W ZAKŁADACH A. E. G. W BERLINIE.

BERLIN, 19. stycznia. Ostatniej nocy w zakładach A. E. G. (Powszechne Towarzystwo Elektr.) w Berlinie wybuchł pożar, który z trudem, dopiero rano udało się zlokalizować. Hala montażowa i zakłady doświadczalne tej fabryki zostały zupełnie zniszczone. Straty są olbrzymie.

—:::—

3)

ARKADJUSZ AWIERCZENKO.

Człowiek naszych czasów.

(Dokończenie).

Wziął mnie pod rękę i szedł obok mnie, pokornie zagiądając mi w oczy i garbiąc się w tem wspaniałem futrze...

— Powiedz pan, trzymać konie — to w dobrym tonie?

— Owszem, bardzo.

— Trzeba będzie kupić. Wie pan? Ja się na koniach zupełnie nie znam. Pan kupi konia z tą, no... uprzężą! A potem sprzeda mi pan z zyskiem. Pan zarobi, a ja pozbędę się kłopotu.

— Nie, temi sprawami nie zajmuję się.

— Szkoda. Na kogo pan tak spojrzał?

— Przeszła pewna dama. Ładna.

— Doprawdy, ładna?

— Owszem, bardzo efektowna.

— Słuchaj pan, może by ją wziąć na utrzymanie?

— Dlaczego ją właśnie?!...

— Ja, uważa pan, nic a nic nie znam się na tem, a pan mówi, że ładna. Weźmę ją na utrzymanie, co?

— Przepraszam! A może to porządna kobieta?

— No, to przeproszę. Wielki kram! Ile jej zaproponować, jak pan sądzi?

— Dalibóg, nie wiem.

— Zaproponuję trzy tysiące miesięcznie, niech tam...!

Dogonił damę, chwilę szedł obok niej... Przemówił... Twarz kobiety wyrażała kolejno oburzenie, zdziwienie, zakłopotanie, nieufność, wahanie i wreszcie — radość, która zaróżowiła jej ładną twarzyczkę.

Handlarz papieru znalazł najpotrzebniejszą rzecz w jego pustem życiu..

* * *

Pomyślałem:

„Nauczysz się teraz i brylanty umiejętnie kupować i umeblowanie w najwłaściwszym wybierać stylu i koni będziesz miał dwadzieścia jeden, a nie jednego i takie zawiesisz obrazy, przed któremi nie dziesiątki, ale setki ludzi zatrzymywać się będą, sens i logikę wszystkiego zrozumiesz... lecz wtedy, gdy wszystko to, jak należy, zrozumiesz — nie będziesz już miał ani obrazów, ani koni, ani brylantów, albowiem jest jeszcze sprawiedliwość na świecie, powiedziano bowiem: z prochu powstałeś, w proch się obrócisz"

KONIEC.

—:::—

Więzienie śledcze.

Sądy wymierzając sprawiedliwość, muszą nieraz wydawać znamienne wyroki. Ludzie oskarżeni o ciężką zbrodnię po długiem jak wieki wyczekiwaniu wymiaru sprawiedliwości dowiadują się nagle, że sąd uznał ich niewinność i polecił natychmiastowe wypuszczenie na wolność.

Trzymano ich za kratami więzienia śledczego przez szereg miesięcy, rok, czasem dłużej, gromadzono dowody winy, po to, aby rozprawa wykazała całą bezsęsowość oskarżenia i udowodniła, jak wątłe i kruche były te „dowody" winy.

Tedy wolność...

Pamiętam, że przed wielu laty sądzono we Lwowie urzędnika kolejowego za nadużycia. Rozprawa niezbicie wykazała jego niewinność, nieszczęśliwy niesłusznie obwiniony człowiek został uwolniony, powrócił na swe stanowisko, z czasem awansował. Ale nigdy już, nigdy nie wrócił do dawnej pogody ducha, nigdy nie odzyskał w tzw. opinji słusznie należącego mu się szacunku. „Opinia" miała wątpliwości czy wyrok był sprawiedliwy.

Kroniki sądowe codzień zapisują podobne wyniki rozprawy, wyroki uwalniające są na porządku dziennym, stwierdzając omylność śledztwa sądowego i bezpodstawność zarzutów, skierowanych przeciw obwinionym.

Nie znamy ilości wyroków uwalniających podsądnych na podstawie braku dowodów winy, lub na podstawie dowodów niewinności. W każdym razie ilość ta musi być u nas spora. W Niemczech naprzykład w r. 1925 uwięziono około 5000 osób, którym nie można było udowodnić najmniejszej winy.

Jeżeli pomimo najlepszej woli czynników śledczych pomyłki takie zdarzać się muszą, niechże przynajmniej okres śledztwa, więzienie śledcze będzie znacznie skrócone.

Kwestja ta nieraz była poruszana przez nasze pisma partyjne i przez naszych posłów. Stwierdzono niejednokrotnie, że zwłaszcza więźniów politycznych trzyma się w więzieniach śledczych przez długie miesiące, że nadzór więzienny nie obchodzi się z nimi po ludzku, że zmuszeni są przebywać w jednej celi z najgorszymi zbrodniarzami, że zapadają na ciężkie choroby z powodu złego odżywiania i strasznych warunków hygienicznych.

Nie pomogło jednak ani piętnowanie publiczne tych stosunków ani interpelacje poselskie. Stan ten trwa, więzienia śledcze są przepełnione, skarb państwa wyrzuca niepotrzebnie miljony na utrzymywanie więźniów oczekujących rozprawy a i ilość wyroków uwalniających, się nie zmniejsza.

Czy burżuazja nasza interesowała się kiedykolwiek temi sprawami? Czy starała się za pośrednictwem swych wybrańców parlamentarnych podnosić te sprawy w sejmie? Wywierać nacisk na którykolwiek z rządów, aby śledztwo zreformować?

O ile wiemy, sfery te nie okazywały zbytniego współczucia dla niedoli więźniów wyczekujących swego wyroku, prawdopodobnie nie bardzo nawet zdawały sobie sprawę, na czemby mogła polegać reforma śledztwa.

Dopiero sprawa więzionych generałów, zatargała ich niewrażliwem na inne krzywdy sumieniem, dopiero teraz poruszyły niebo i ziemię, aby tych wysoko postawionych w hierarchii społecznej panów uwolnić.

Jak wiadomo, kobiece chrześcijańskie organizacje we Lwowie wniosły petycję do senatu w sprawie uwięzienia gen. Rozwadowskiego. Endecki senator, Kiniorski uzasadniając wniosek komisji senackiej, która uchwaliła przekazanie tej petycji rządowi do uwzględnienia, ostro krytykował uwięzienie gen. Rozwadowskiego, jako rzekomo z prawem sprzeczne.

Tu wychodzi na jaw cała obłuda narodowego obozu, który tak bardzo odczuł krzywdę generała i tak bardzo ujada na rząd a ślepy i głuchy był na wołania tysięcy więzionych ludzi, błagających o przyspieszenie śledztwa.

I teraz obojętność obozu narodowego wobec krzywdy ludzi, należących do innej narodowości lub „niższych" klas społecznych mści się na więzionych generałach.

Jednolity front wszystkich obywateli byłby dawno wywarł odpowiedni nacisk na decydujące czynniki, dawno bylibyśmy mieli ustawę, regulującą kwestję więzienia śledczego. Jest to bowiem kwestja, która jednak powinna interesować wszystkich obywateli, nikt nie wie dnia ni godziny...

Przedłużające się śledztwo przeciw więzionym generałom dowodzi jak bardzo się mści egoizm arcynar. sfer i ich zasklepienia w kręgu własnych interesów.

—:::—

Przegląd prasy.

Jeszcze o aresztowaniach. — Przesadny optymizm.

Pos. Stroński w „WARSZAWIANCE" pochwala stanowisko rządu w sprawie aresztowania posłów, oskarża jednak przytem obecną ordynację wyborczą, dzięki której posłowie ci zostali wybrani do Sejmu. Pisząc o pośle Hołowaczu, zauważa:

„Z tej samej listy Wyzwolenia wybrany został wówczas, w listopadzie 1922, m. in. także... Prezes i Wiceprezes Rady Ministrów w obecnym okresie p. prof. Kazimierz Bartel.

Przypomnienie to nie uchybia p. Bartlowi. Przeciwnie, wiadomo było od pierwszych miesięcy, że p. Bartl, rozejrzawszy się powoli w poglądach niektórych swoich współwybrańców Wyzwolenia, ze zgrozą patrzył na to nieporozumienie. W końcu zaś, 28. kwietnia 1925, wystąpił z Wyzwolenia wraz z pięcioma innymi posłami, do których zaliczał się także p. Thugutt, oraz trzema senatorami i założono Klub Pracy.

Byłoby rzeczą dziwną, gdyby, także po tych doświadczeniach, Rząd obecny nie przyspieszył zapowiedzianego w Senacie, dnia 30. lipca 1926, przez p. Prezesa Rady Min. Bartla, przystąpienia do zmiany prawa wyborczego do Sejmu i Senatu.

Trzeba mieć oczy otwarte i w sprawach najdonioślejszych nie igrać ani małoduszenie nie unikać sądu o rzeczywistości. Parlamentaryzm obecny, oparty na niedorzecznem prawie wyborczem, jest budowlą z próchna".

P. Stroński, jak widać, chce przy tej sposobności upiec swoją pieczeń partyjną. Powszechne głosowanie, prawdziwie demokratyczna ordynacja wyborcza, to sól w oku p. Strońskiego i reakcji polskiej.

Płonne apetyty!

Polska klasa pracująca i tkwiące w niej poczucie prawdziwej demokracji dawno już przeszła do porządku dziennego nad krokodylemi łzami panów Strońskich, którzy wołają o nową ordynację wyborczą, gdyż grunt usuwa im się zupełnie z pod nóg.

W sprawie masowych aresztowań „KURJER POLSKI" pisze:

„Sprawa Białoruskiej Hromady wyrasta do rozmiarów niezwykłego skandalu politycznego. Dowodzi ona, że krecia robota Sowietów na kresach wschodnich prowadzona jest dalej z nieustającą energją, dowodzi, że robota ta, dzięki pomocy materjalnej i wzmożonej agitacji zyskała tam grunt.

Likwidacja doraźna tej zbrodniczej roboty może być tylko pierwszym krokiem w dziedzinie walki z komunizmem na kresach. Terorem i represjami nie osiągnie się tam skutków trwałych i pewnych. Trzeba dążyć do poprawy bytu ekonomicznego ludności na kresach, trzeba przez mądrą administracje, spokojne i rozsądne oddziaływanie, ludność tę z państwem polskiem powoli zespolić i uczynić ją odporną na hasła agitatorów"

P. Stpiczyński w „GŁOSIE PRAWDY" widocznie w braku innego zajęcia siadł przy biurku redakcyjnem, wziął pióro do ręki i zaczął roić o „śnie nocy zimowej, ślizgającym się po puszystej płaszczyźnie śnieżnej" — i nagle — o dziwo! — zrobiło mu się „jaśniej", a na dowód, że tak jest, pisze:

„Jest jaśniej. Ustabilizowany został pieniądz, zrównoważony budżet. Zwiększył się nasz wywóz i przywóz. Wzrasta zatem stan naszego posiadania. Zmniejszyło się wydatnie bezrobocie. Rozszerza się powoli rynek wewnętrzny. Zwiększył się również obieg pieniężny, potaniał kredyt".

Tyle p. Stpiczyński.

Po przeczytaniu całego artykułu p. Stpiczyńskiego zrobiło się nam ciemniej. A że jest ciemniej — dowód: Bezrobocie wzrasta z dnia na dzień. Dzieci bezrobotnych giną z głodu i zimna. Gruźlica oraz inne choroby nie próżnują. Drożyzna idzie w górę — zarobki w dół. Nędza. Głód i t. d. i t. d. Dowodów różnych moglibyśmy przytoczyć mnóstwo.

A więc jaśniej, czy ciemniej? — Ciemniej!

Jaśniej jest tylko p. Stpiczyńskiemu. Ale obawiać się przytem należy, że jasność, którą p. Stpiczyński ma przed oczyma, zupełnie zaćmiła mu w głowie...

—:::—

Na marginesie.

Straszne prawo.

Jest prawo, obowiązujące na całym świecie, które jest najwyższem bezprawiem. Jest to prawo pozbawienia człowieka dachu nad głową, czyli prawo przemocy nad słabszym.

Coś jakby echa dawnych czasów, kiedy niewolnik był rzeczą, był czemś, nigdy kimś.

Dziś takimi niewolnikami w stosunku do kamieniczników jesteśmy my, wszyscy, ludzie pracujący, którzy nie posiadając własnych domów, jesteśmy zmuszeni wynajmować mieszkania.

Otrzymujemy za różne świadczenia na rzecz państwa wzajem świadczenia ze strony państwa. Obywatele składają państwu podatek krwi przez służbę wojskową, składają podatki bezpośrednie i podatki pośrednie nader uciążliwe. Za to mają ze strony państwa zapewnione bezpieczeństwo, (wojsko, policja), mają szkoły, sądy, urządzenia administracyjne i t. d. Wszystko to jest wedle praw pisanych na użytek obywateli.

Nie mają tylko ze strony państwa zapewnionego dachu nad głową, bo z tego zrobili sobie właściciele domów, przedmiot zysku i wyzysku, w czem idzie im na rękę prawo.

Onegdaj zdarzył się w Warszawie w momencie wykonywania aktu przemocy popartego prawem czyli eksmisji wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie.

Na ubiegły wtorek była naznaczona w domu nr. 19, przy ul. Wolskiej eksmisja sklepu ze smarami, z benzyną, oraz pokoju przy sklepie, należącego do oficera rezerwy i urzędnika kolejowego Teodora Omięckiego. Eksmisji dokonywał komornik sądowy, Jan Sankowski, w asystencji policjanta, nadto przybył właściciel tegoż domu, Witold Wilimczyk. W chwili, gdy najęci robotnicy przystąpili do usuwania ze sklepu urządzeń i towarów, silnie zdenerwowany Omięcki wyjął rewolwer i celując w piersi właściciela domu, wystrzelił dwa razy. Jedna z kul chybiła, druga zaś trafiła w Wilimczyka, przebijając mu ubranie i natrafiwszy na dwa ołówki,ześlizgnęła się po nich i zmieniając kierunek poszła bokiem, nie zraniwszy Wilimczyka. Sprawcę zamachu odprowadzono do komisarjatu.

Z powodu tego zajścia eksmisję na krótki czas wstrzymano, poczem w dalszym ciągu przystąpiono do usuwania rzeczy. Pozostała przy pilnowaniu wyrzuconych rzeczy, żona właściciela sklepu oświadczyła, że właściciel domu żądał 100 proc. przedwojennego komornego (prócz świadczeń) czyli 160 zł., natomiast Omięcki płacił według ustawy, t. j. 110 zł., przyczem wcale nie zalegał w opłacie.

A co dalej?

Nieszczęsny Omięcki odpowie za to przed sprawiedliwością życie będzie miał zwichnięte, jego rodzina może otrzyma miejsce gdzie w barakach e może zamieszka wzorem wielu innych pod mostem na Wiśle.

A życie będzie toczyło się tą samą koleją, sądy zgodnie z prawem będą dalej szły na rękę bezprawiu, rumacje będą się odbywały gęsto, zwłaszcza po zniesieniu ustawowej ochrony lokatorów.

Są to sprawy tak głęboko wcinające się w życie społeczeństw, że aż dziw, dlaczego tak mało im się uwagi poświęca.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 stycznia

POGRZEB TOW. STANISŁAWA MARECKIEGO odbędzie się jutro, tj. w sobotę, nie o godz. 3-iej, lecz o godz. drugiej z krypty OO. Bernardynów.

POCZTO ZMIŁUJ SIĘ! Obywatele z Lewandówki skarżą się na fatalne funkcjonowanie poczty. Dzienniki doręczane są raz na tydzień, listy po dwu lub trzech tygodniach. Przyczyny niedomagania szukać należy w tem, że kilkutysięczną podmiejską osadę obsługiwać musi jeden tylko listonosz. Na tej „oszczędności“ cierpią mieszkańcy, cierpią wydawnictwa gazet. Domagamy się zmiany fatalnych i niekulturalnych stosunków.

64 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO. W sobotę, dnia 22. stycznia br., jako w 64 rocznicę Powstania Styczniowego, odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 9-tej, w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, z udziałem władz cywilnych, wojskowych, weteranów z r. 1863/4, reprezentantów zrzeszeń i korporacji ze sztandarami i patrjotycznego społeczeństwa naszego miasta.

TOW. UCZESTNIKÓW POWSTANIA z r. 1863/4 WE LWOWIE, zaprasza swych członków na doroczne zebranie, które odbędzie się w sobotę, dnia 22. stycznia b. r., o godz. 4-tej popołudniu, w lokalu Sodalicji Marjańskiej, przy ul. Rutowskiego 10, II. p.

64 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ODDZIAŁACH WOJSKOWYCH. W sobotę, dnia 22. stycznia b. r., celem uczczenia 64-tej rocznicy Powstania Styczniowego, bierze garnizon lwowski udział w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, o godz. 9-tej. Popołudniu tego dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych okolicznościowe pogadanki, połączone z śpiewem pieśni narodowych. We wtorek, dnia 25. stycznia br. urządza Ognisko Podoficerów uroczysty wieczór, w sali Stowarzyszenia „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej 7, o godz. 6-tej wieczorem.

KONKURS na napisanie podręcznika gospodarstwa domowego dla gospodyń wiejskich. Podręcznik napisany popularnie, dostosowany do poziomu umysłowego gospodyń wiejskich, zaopatrzony odpowiedniemi ilustracjami, ma obejmować następujące działy: 1) dział ogólny, 2) higjena odżywiania, 3) jak się odżywiać oszczędnie, a zdrowo, 4) umiejętność wyzyskania produktów spożywczych, dostępnych dla włościan, 5) wstęp do kuchni, 6) przepisy kuchenne (potrawy najprostsze do lepszych), 7) wstęp do piekarni, 8) przepisy piekarskie, 9) przepisy przerobów owocowych, jarzynowych, miesnych i win owocowych, 10) grzyby, 11) djetyka. — Podręcznik ma obejmować 8 arkuszy druku w formacie 16. Za napisanie najlepszych podręczników wyznacza się 3 nagrody, a to: 600 zł., 400 zł. i 200 zł. Nagrody przyzna Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie na podstawie fachowej oceny. Podręczniki nagrodzone stają się własnością Tymcz. Wydz. Samorządowego, który jeden z nich, ewentualnie po uskutecznieniu zmian, uznanych przez Tymczasowy Wydział Samorządowy za potrzebne, odda do druku ewentualnie także w języku ruskim.

Podręczniki należy nadsyłać najpóźniej do końca maja 1927 r. pod adresem: Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. Akcje miały tendencję zwyżkową przy dużem zainteresowaniu.

NAPAD W UL. GRÓDECKIEJ. Stanisław Olszański strażnik celny, doniósł policji, że w czasie gdy wychodził z restauracji Roda, przy ul. Gródeckiej, jakiś nieznany osobnik uderzył go tępem narzędziem w głowę tak silnie, że donoszący stracił przytomność. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i odstawiło do domu.

FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNYCH JAZD. Policja aresztowała 19-letniego woźnicę, Maksa Rosenfelda, zam. w Zamarstynowie, który najechał na A. Czimińskiego, zadając mu ciężkie obrażenia, zagrażające życiu.

Auto-dorożka, będąca własnością N. Stankiewicza, jechało wczoraj rano z Winnik do Lwowa dwóch pasażerów, nieznanego narazie nazwiska. W pobliżu drożdżarni w Lesienicach auto wymijając furę, wpadło na przydrożną wierzbę, przyczem jadący doznali lekkich kontuzji.

Jeden z dzienników, polujący na senzację, podał, iż ofiarą tego wypadku padły życia dwóch dziewcząt. Będą te nieboraczki żyć jeszcze długo, albowiem istnieje przysłowie, iż długo ten żyje, kogo stugębna fama uśmierci przed czasem.

Samobójstwo w hotelu przy pl. Bernardyńskim.

W ub. wtorek wieczorem przybył do hotelu „Royal“ 22 letni Bazyli Łaszczuk w towarzystwie cywilnych lotników i zamieszkał w jednym pokoju. Wczoraj w nocy zauważono, że Łaszczuk nie dawał znaku życia, na pukanie zaś nikt nie odpowiedział pomimo, iż klucz tkwił od wewnątrz pokoju w zamku. Powiadomiony o tem komisarz dyżurny PP. zjawił się na miejscu poczem przemocą otworzono drzwi. Wewnątrz ujrzano leżące na łóżku zimne zwłoki Łaszczuka z przestrzeloną piersią w okolicy serca. Na stole leżało pięć listów napisanych przed śmiercią przez denata, oraz rodzaj pamiętnika z ostatnich godzin przed śmiercią. W śledztwie ustalono, że mieszkał przy ul. Paulinów 12. i pracował w firmie Jaryny przy ul. Fredry. Z pozostawionych listów wynika, iż kochał on niejaką Lusię Zawalnicką, z którą chciał wspólnie popełnić samobójstwo. Na kilka dni przed zamachem na swe życie namawiał Z., aby zgodziła się na wspólną śmierć. Miało to miejsce w tym samym hotelu. Zawalnicka zdołała mu jednak wytłumaczyć, iż lepiej to uczynić gdzieś za miastem niż w hotelu. — Łaszczuk dał się wówczas przekonać. W krytycznym dniu posłał służącego hotelowego z listem do ukochanej, aby go odwiedziła. Ta jednak, nie przybyła. Wobec tego desperat sam pożegnał się z tym światem. Powodu samobójstwa narazie nie zdołano ustalić. Policja przypuszcza, iż była nią choroba weneryczna.

Zwłoki denata zabrano wczoraj do Instytutu medycyny sądowej.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. W realności przy ul. Źródlanej 31, znaleziono podrzuconą około 4 miesięcy liczącą dziewczynkę, owiniętą w białą pierzynkę i czerwoną kapę, ubraną w barchanową sukienkę. Dzieckiem zaopiekowała się N. Bambergerowa, zam. w tej realności.

ZNÓW RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Janina Nogaj, doniosła policji, że w czasie, gdy przechodziła obok realności przy ul. Sykstuskiej pod l. 46, podbiegł do niej niespostrzeżenie jakiś wyrostek, który wyrwał jej z rąk torebkę i zbiegł z łupem. W zrabowanej torebce znajdowały się dokumenty osobiste oraz 20 złotych. Napastnik liczył około 13 lat życia, ubrany był w ciemną kurtkę i kaszkiet popielaty.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj popołudniu zapaliła się słoma na poddaszu przybudówki obok realności Horaty Koleszkiewiczowej przy ul. Nowej Rzeźni. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się ściana w drewnianym budynku, stojącym w składzie węgla Karola Ferdynanda za rogatką Gródecką. Kolejowa straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

Z za kulis szajki złodziejskiej.

Przed tygodniem dokonano włamania do sklepu Spółki Myśliwskiej, skąd skradziono większą ilość broni. Ci sami złodzieje równocześnie włamali się do sąsiedniego sklepu korzennego, Idy Schneiderowej.

Posterunkowy Ogronik w toku dochodzeń przypomniał sobie, iż w przededniu włamania widział kręcącego się w pobliżu tych sklepów Stanisława Kelera, zam. przy ul. Batorego 28. Gdy wkroczono do mieszkania Kelera, zastano go śpiącego w objęciach swej bogdanki, Marji Romańczuk, pod poduszką zaś znaleziono nabity rewolwer. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu 4 strzelby, 2 floberty, oraz pewną ilość wiktuałów, pochodzących z tych kradzieży.

W czasie pobytu policji w mieszkaniu Kelera, poczęli się schodzić jego spólnicy. Pierwszym był pewien uczeń szkoły handlowej, którego nazwisko policja zachowuje w tajemnicy ze względu na nieposzlakowanych rodziców. Wpadł on w sidła kobiety z półświatka, która nakłoniła go do popełnienia kradzieży.

Drugim spólnikiem tej szajki jest Władysław Żelazowski, który również zjawił się nieopatrznie w mieszkaniu Kelera, trzecim był Stefan Kobik. Całą tę szajkę oraz zamieszkałych wspólnie z Kelerem ojca jego Szymona i macochę Katarzynę osadzono w areszcie. Następnie dokonano aresztowania dalszych członków szajki, a to: Ludwika Bozowskiego, Romana Kurasa, Mieczysława Altyńskiego oraz Michaliny Makowskiej. Altyński, chcąc uniknąć kary, pocztą odesłał poszkodowanej Spółce Myśliwskiej broń, którą otrzymał przy podziale łupu, poczem sam się zgłosił w policji. Osadzono go jednak w areszcie, gdyż okazało się, że brał on czynny udział w tej kradzieży.

Pozatem zdeponował w policji flobert, pochodzący z tej kradzieży artysta kabaretowy Mieczysław Żółkiewicz, który nabył tę broń, nie wiedząc, iż pochodzi z kradzieży. Pozostawiono go na wolności, gdyż nie było podstawy do wdrożenia przeciw niemu dochodzeń.

Podczas śledztwa stwierdzono, że szajka dokonała pozatem szereg znacznych kradzieży. W sklepie Józefa Doria, przy ul. Pańskiej, skradli oni wielką ilość przyborów do pisania oraz wody kolońskiej. Włamywacze używali następnie tej wody do mycia rąk i twarzy.

W restauracjach Nowaka przy pl. Halickim i u A. Kielanowicza w ul. Sykstuskiej, skradli wiele napojów i zakąsek. W sklepie Reginy Nadlowej przy ul. Kopernika, skradli wiele ubrań, zaś u fryzjera H. Fuchsa prześcieradła, do których łup swój spakowali. Szajka ta usiłowała włamać się również do sklepu z bronią E. Dmytracha, przy ul. Legjonów. Przed niedawnym czasem dokonali także włamania i okradzenia sklepu bławatnego w Żółkwi, w którym do kradzieży brał również udział niejaki Zwerling. Osadzono go w areszcie. Aresztowani są również podejrzani o dokonanie kradzieży w sklepie Ign. Brilla przy ul. Halickiej. Aresztowano jeszcze niejakiego Romana Rurasia, który miał na sobie kamizelkę, skradzioną w tym sklepie.

Skradzione towary nabywał od szajki blatnik Mozes Gross, zwany Mojsie Stach. On również znalazł się za kratkami. Brakuje jeszcze do kompletu jednego z członków tej szajki, który zdołał zbiedz przed aresztowaniem. Cały ten zespół złodziejski odstawiła policja do sądu.

W imię prawdy.

Zrozumieć nie mogę, dlaczego film „Kurjer carski“ cieszy się tak serdeczną oceną w prasie i społeczeństwie polskiem. Przed wojną byłby on w Warszawie, w Poznaniu lub we Lwowie nie do pomyślenia: ludność, czująca po polsku, nie zniosłaby takiego apoteozowania carskiej Rosji. Nadomiar złego jedno z pism lwowskich przed paru dniami umieściło bardzo zachęcającą recenzję, zachwalając efektowne walory tego filmu; ale wszak nietylko efekt świetlny powinien być brany pod uwagę, lecz i uczucie, jakie film ten wywołuje. Co do mnie, żaden film dotąd nie wywołał tak przykrego rozdwojenia uczuć: bo jakże można sympatyzować z bohaterem, który wszystkie swe męki chętnie ponosi w imię ukochanej matuszki-Rosji i ubóstwianego batiuszki-cara? Bardzo słuszne z jego punktu widzenia. Dla nas Rosja nigdy nie była matką; car — nigdy ojcem. Więc jakże można współczuć z bohaterem i serdecznie życzyć mu zwycięstwa, a wraz z nim i zwycięstwa Rosji nad powstańcami w Syberji, skoro się wie napewno, że wtedy nanowo knut i nahajka zapanuje nad zwyciężonymi? Następuje więc przykre rozdwojenie uczuć — sympatji i nienawiści. Nie mogę więc zrozumieć, dlaczego nikt dotąd nie zwrócił uwagi na deprawujące znaczenie tego filmu.

Dr. M. S. A.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

3 ŁODZIE PODWODNE DLA POLSKI.

WARSZAWA, 20 I. (AW.) Na zamówienie Rządu polskiego jedna ze stoczni francuskich buduje 3 łodzie podwodne o pojemności 980 ton każda. Łodzie te nosić będą nazwy „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“.

—::—

Bójka w parlamencie czechosłowackim.

Zdemolowanie sali parlamentarnej.

PRAGA. 20 I. (AW.) Z okazji głosowania nad nowelą do ustaw celnych przyszło w parlamencie do długotrwałej obstrukcji stosowanej przez opozycję przy pomocy gry na płytach. Obstrukcja zakończyła się bójką, w czasie której jeden poseł słowacki został zraniony, wnętrze zaś sali zostało zdemolowane. Z powodu wczorajszych zajść do odpowiedzialności przed sąd przewodniczącego parlamentu pociągniętych będzie 4 posłów socjalistycznych i 1 narodowy socjalista.

Konflikt pomiędzy Ameryką i Meksykiem zakończony.

LONDYN. 20 I. Wedle wiadomości z Nowego Yorku konflikt pomiędzy Stanami Zjedn. a Meksykiem został zakończony. Po bardzo burzliwem posiedzeniu senatu, na którem przeciwnicy oficjalnej polityki waszyngtońskiej ostro krytykowali stanowisko Stanów Zjedn. przyjęło rezolucję Robinsona, która głosi, że wszelkie spory z Meksykiem, o ile nie dadzą się załatwić drogą rokowań dyplomatycznych — zostaną przekazane do załatwienia Międzynarodowemu Trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Przygotowanie nowego zamachu na Litwie?

KOWNO. 20. I. W nocy z 14 na 15 bm. władze litewskie, jak się dopiero teraz dowiadujemy, aresztowały dwóch majorów, których oskarża się o przygotowanie zbrojnego zamachu przeciwko obecnemu regimowi.

W związku z tem przeprowadzono liczne rewizje.

Plan rozbioru Albanji.

BELGRAD, 20 I. Tutejsza prasa słowiańska w ślad za prasą grecką podaje istniejący projekt, który tutejszy włoski poseł przedstawił zastępcy ministra spraw zagr. jako środek umożliwiający, załatwienie obustronnych interesów. Projekt ten przewiduje zawarcie południowo słowiańskiego i albańskiego traktatu, mocą którego Albanja miałaby być podzielona zależnie od wpływów w danych środkach pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. W myśl więc tego projektu centralna i południowa Albanja przypadłaby Włochom — Albanja północna wraz z Koritza i Skutari, lecz bez Elbassanu i Tirany — południowym Słowianom.

Na wypadek niepokojów lub rozruchów w Albanji — Włochy i południowa Słowacja miałyby wspólnie interwenjować.

—:::—

Przed premierą „Róży“ Żeromskiego.

Dziś ukaże się na scenie Teatru Wielk. wspaniały poemat Stefana Żeromskiego: „RÓŻA“ — wedle scenicznego opracowania L. S. Schillera i W. Horzycy.

W plejadzie wielkich dzieł Żeromskiego „Róża“ stanowi trwały dokument i nieśmiertelny pomnik męczeńskiej walki ducha naszego narodu z ciemnemi demonami niewoli. To przejmujący rapsod, wyśpiewany na cześć imiennych i bezimiennych bohaterów tej walki o najwyższe dobro człowieka o wolność i najwyższe dobro narodu: niepodległość. „Róża“, wydana w r. 1908, jest apologją i analizą ideową ostatniego z naszych bojów o niepodległość, wypowiedzianego i toczonego na terenie zaboru rosyjskiego, pod hasłem rewolucji społecznej, w latach 1905—1906. Jest artystycznie utrwaloną wizją krwawej ofiary i drogi krzyżowej proroków i bojowników wolności, niesamowitą wizją ponurych ogrojców — więzień, zdra judaszowych, stacyj kalwaryjskich i wszelkich katuszy odkupicieli ojczyzny, a wreszcie ich Golgoty — szubienicy, opromienionej nieziemską aureolą i apoteozą śmierci, poniesionej w imię wolności i pełni życia.

Ten poetycki raport z Wielkiego Tygodnia naszej niewoli, poprzedzającego bezpośrednio Zmartwychwstanie narodu i państwa naszego, jest potężnym dramatem duszy polskiej, dławionej nie tylko mękami niewoli, lecz szarpanej także wszystkiemi katuszami współczesnego życia, jego nędzy, ohydy i pospolitości... Dramat to, porywający dantejską żarliwością i głębią ujęcia ideowego oraz siła i barwnością ekspresji. Nieporównany artyzm słowa Żeromskiego, przedziwny demonizm jego spostrzegawczości i wyobraźni święci tu prawdziwe trjumfy.

Wśród mnogich bohaterów dramatu główna, centralną, reprezentatywną postacią jest Czarowic, Prometeusz spętany, bohater romantyczny — uosobienie wiary w jednostkę opatrznościową. Ta wiara dominuje zwykle na początku wszelkich rewolucyj, by być następnie skopaną i stłumioną przez ciemny, ślepy ale liczebnie przeważający tłum... Czarowic to uosobienie sumienia Żeromskiego, medjum jego najgłębszych dumań i proroczych wypowiedzi, postać idealna, nadczłowiek — promienny refleks wieczystej idei na ciemnem tle ohydy i powszedniości życia.

Dramat Żeromskiego miał być najżywotniejszą prawdą, ostatnią wypowiedzią i krzykiem współczesności, zaprzeczeniem historycznego romantyzmu polskiego. Ale to kosmiczne ujęcie ideowe, ten reprezentatywny bohater, przeciwstawiający się jaskrawo swemu środowisku i współczesnej rzeczywistości, nietylko polskiej, ale całego świata — nadaje „Róży“ charakter i piętno par excellence romantyczne, a nawet mesjaniczne... Te dwa ideowe bieguny dramatu czynią zeń nowoczesne misterjum narodowe, którego najgłębszym, mistycznym motywem jest tajemnica wiekuistej mocy i niezniszczalności siły ducha ludzkiego.

Cztery akty dramatu ukazane w dziewięciu obrazach, to coraz nowe, tragiczne etapy bezustannej, nieubłaganej, okrutnej walki jasnego ducha z szatanem, żywego człowieka i żywego narodu z brutalnym gwałtem i przemocą najeźdźców. To stacje krzyżowe krwawej męki niewoli i ucisku, pełne upiornej grozy i potężnie wibrującej dynamiki. Otwierają one przed nami niesamowite wprost zaułki i manowce życia i duszy ludzkiej rozświetlają przed naszemi oczyma nieskończone perspektywy w otchłanne głębie istnienia.

Sam twórca „Róży“, jawi się tu, jako niezmużony trybun i niezłomny bojownik wolności — ostatni Prometeusz polski. Jawi się, jako genjalny artysta, który bez względu na kierunki i programy swej myśli, jest przedewszystkiem jednym z najgłębszych wyrazicieli duszy narodu i jednym z najżarwiej miłujących synów ojczyzny.

USTĄPIENIE WŁOSKIEGO MINISTRA SKARBU.

RZYM, 20. stycznia. (AW). Długoletni minister skarbu Volpi ustąpi prawdopodobnie ze swego stanowiska. Volpi objąłby kierownictwo Banca Commerziale.

—:::—

STANISŁAW MARECKI

W środę zmarł po krótkiej chorobie zapalenia płuc zasłużony w ruchu robotniczym, od zarania jego rozwoju niezmordowany bojownik tow. Stanisław Marecki. Któż nie znał tej sędziwej, ale zawsze pełnej życia i energji postaci. Po niezmordowanej, kilkadziesiąt lat trwającej zawodowej, organizacyjnej w Związku kolejarzy i w politycznej organizacji socjalistycznej pracy, opuścił nasze szeregi. Rozumem, śmiałością przekonań i wybitnym udziałem we wszystkich poczynaniach, zmierzających do wyzwolenia klasy pracującej wybił się na czoło ruchu robotniczego. Charakterystyczna sędziwa postać tow. Mareckiego rzucała się w oczy na wszystkich zgromadzeniach, manifestacjach, pochodach, na wielu z nich przemawiał a donośny jego organ głosu niósł daleko prawdę ideji socjalistycznej, na iluż zgromadzeniach przewodniczył otoczony zasłużonym szacunkiem.

Polska Partja Socjalistyczna obdarzyła go mandatem do Rady miejsk., który przez lat osiem spełniał uczciwie z niezwykłą gorliwością i sumiennością. Na trwałą wdzięczność zasłużył sobie ofiarną troską o inwalidów wojennych, a gęsta sieć budek inwalidzkich rozsiana po placach naszego miasta, oto rezultat zabiegów tow. Mareckiego. Nieposiednią Jego zasługą liczna sieć ochotniczych straży pożarnych, których organizatorem był do ostatniej chwili.

Wielki okres rozwojowy organizacji socjalistycznej zamyka życie zmarłego Towarzysza, gdyż już w młodości należał do pierwszych jej pionierów w Stryju. Do ostatniej chwili czynny opuścił nasze żałobą okryte szeregi.

Pozostałej wdowie przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie drugiej popołudniu z krypty OO. Bernardynów.

Sprytny pomysł skąpca.

LONDYN, 20. stycznia. Szkoci są ogólnie znani jako skąpcy. Mr. Brown nie stanowi wśród nich żadnego wyjątku. Pewnego dnia zwraca się do niego jego dziesięcioletni syn z życzeniem, by ojciec kupił mu zbiór znaczków pocztowych. Filatelistyka nie zawsze jest tanim sportem. Co robi więc sprytny mr. Brown, by równocześnie być i dobrym ojcem i zdolnym kupcem? Ogłasza w jednym z wielkich londyńskich dzienników następujący inserat: „Kto chce mnie? Jestem młoda, dorodna, zdrowa. W dniu ślubu stawiam jako posag 50.000 funtów szterl. Po ślubie dziesięć razy tyle. Szukam młodego, zdrowego mężczyznę, może być bez majątku“. — Wynik tego ogłoszenia był niebywały. Mr. Brown otrzymał 25.000 zgłoszeń z całego świata. Brown junior posiada swój „własny“ zbiór znaczków.

NOWE FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 20. stycznia. W ostatnich dniach stwierdzono, iż w obiegu są fałszywe pieniądze. Policja uruchomiła cały aparat śledczy, by wykryć fałszerzy.

Zauważyć należy, że Węgry niedawno wprowadziły w obieg nowe pieniądze, a pomiędzy niemi już jest mnóstwo falsyfikatów tak dobrze podrobionych, że z trudem można je odróżnić.

HISZPANJA O KWESTJI TANGERU.

MADRYT, 20. stycznia. (Pat.). Rada ministrów rozesłała do prasy dłuższy komunikat, głoszący między innymi co następuje: Stanowisko znacznej części prasy francuskiej w kwestji Tangeru, jest istotnie zdumiewające. Bez najmniejszej podstawy prasa ta wyraża przypuszczenie, że Hiszpanja jest inspirowana w kwestji Tangeru przez Włochy, mówi o niewdzięczności ze strony Hiszpanji, przypisuje jej zamiar zamącenia opinji publicznej w sprawie Tangeru oraz przepowiada niepokoje w razie wprowadzenia tam protektoratu Hiszpanji. Wszystkie te poglądy i opinje są tendencyjne i absurdalne. Hiszpanji nie łączyły nigdy z Włochami w kwestji Tangeru żadne inne stosunki, prócz normalnych stosunków łączących te dwa kraje zaprzyjaźnione.

Stan ludności, produkcji i handlu światowego w r. 1925.

Dla użytku międzynarodowej konferencji gospodarczej, która wkrótce rozpocznie obrady w Genewie, wydana została z ramienia Komitetu przygotowawczego statystyka przedstawiająca stan produkcji i handlu światowego w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Wedle tej statystyki, która została ogłoszona

LUDNOŚĆ ŚWIATA WZROSŁA W PORÓWNANIU Z ROKIEM 1913 O 5 PROCENT.

W roku 1913 wynosiła mianowicie 1789 milj. ludzi a w 1925 1881 mil. ludzi. Najbardziej wzrosła ilość ludności w Ameryce, następnie ludność Australji, Afryki i Azji

Wojna przerzedziła znacznie ludność Europy, tak, że Europa, jako całość, razem z blokiem państw sowieckich Rosji powiększyła swą ludność w ciągu ostatnich lat 12 tylko o 1 procent.

Jeśli zestawimy teraz wzrost ludności ze wzrostem wytwórczości obliczonej wedle cen stałych z roku 1913, okaże się, że świat powiększył znacznie swą wytwórczość w stosunku do roku 1913. Podczas gdy w okresie dwunastolecia ludność całego świata wzrosła o 5 procent,

WYTWÓRCZOŚĆ POWIĘKSZYŁA SIĘ O 18 PROCENT,

a wytwórczość produktów przemysłowych o 25 procent. Wytwórczość Europy, jako całość, wzrosła o 4 procent więcej, niż ludność, a o 5 procent w stosunku do ludności z roku 1913.

Stosunkowo wysoki wzrost produkcji świata odbił się w małym stopniu na handlu międzynarodowym. Gdy produkcja świata wzrosła ilościowo 18 procent, to wzrost handlu zagranicznego wynosi tylko 4.5 procent. Jednem słowem państwa zamknęły swe granice i utrudniły handel światowy, tak, że

W STOSUNKU DO PRODUKCJI WYMIENIA SIĘ OBECNIE NA RYNKU ŚWIATOWYM MNIEJ, ANIŻELI PRZED WOJNĄ.

Dotyczy to zwłaszcza krajów europejskich a przedewszystkiem krajów Europy wschodniej i centralnej. Handel światowy krajów Europy wschodniej i centralnej łącznie z Rosją spadł o 72.5 proc., w roku 1925 w stosunku do przedwojny, podczas gdy produkcja ich wzrosła w tym samym czasie o 3 procent. Nawet zachodnia Europa skurczyła swój handel zagraniczny o 1 procent, podczas gdy produkcję swą powiększyła o 8 procent. Europa razem z Rosją zmniejszyła swój handel zagraniczny w roku 1925 do 89 procent swego handlu przedwojennego, podczas gdy produkcja jej wzrosła o 5 procent.

Zadaniem międzynarodowej konferencji gospodarczej będzie przeciwdziałanie tendencjom utrudniania handlu światowego i obmyślenie sposobów restauracji tego handlu przynajmniej do miary przedwojennej, to jest obniżenie murów celnych, stojących temu na zawadzie.

—:::—

Z socjalistycznej partji szwajcarskiej.

(Inf. Międzynar.). Jak wiadomo, z początkiem bieżącego roku socjalistyczną partja szwajcarska stała się członkiem Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej. W myśl uchwały swego kongresu będzie w Egzekutywie S. M. R. reprezentowana przez tow. Roberta Grimma.

Szwajcarska socjalna demokracja liczyła z końcem r. 1925 — 31.243 członków, wśród nich 1.536 kobiet; od tego jednak czasu znacznie wzrosła. Przy ostatnich wyborach do Rady narodowej, odbytych w r. 1925, Kandydaci socjalno-demokratyczni otrzymali 195.768 głosów, t. j. okrągło 25 proc. wszystkich oddanych głosów (764.733). W Radzie narodowej partja posiada 49 mandatów na 198 i tworzy drugą z rzędu najsilniejszą frakcję w Radzie stanowej, będącej przedstawicielstwem poszczególnych kantonów, liczącem 44 członków, partja posiada 2 reprezentantów.

Prasa partyjna liczy 15 dzienników, 2 tygodniki i miesięcznik naukowy „Czerwony Przegląd". Centralnego organu dla całej partji niema. Zarząd partyjny, który niema stałej siedziby lecz zbiera się w tem lub owem mieście kilka razy do roku, składa się z 70 członków.

Kobiety i mężczyźni są zjednoczeni w organizacji partyjnej, istnieją jednak w większych sekcjach odrębne grupy kobiece.

Ruch młodzieży podczas ostatniego rozłamu dostał się prawie całkowicie w ręce komunistów i niebawem pod ich patronatem stracił wszelkie znaczenie. W ubiegłym roku podjęto próbę odbudowania na nowo organizacji młodocianych; obecnie liczy ona 600 członków.

Ruch zawodowy z centralą w Bernie obejmuje 149.997 członków i należy do Międzynarodówki amsterdamskiej. Między Zw. Zawodowymi a partją istnieje ścisła osobista i rzeczowa współpraca.

Partja komunistyczna, początkowo po rozłamie w r. 1920, spodziewająca się wielkich sukcesów, liczy według informacji Międzynarodówki komunistycznej 1000 członków i przy wyborach w r. 1925, uzyskała 14.837 głosów, t. j. zaledwie 1.8 proc. ogólnej liczby. W Radzie narodowej posiada 3 przedstawicieli.

Z tych cyfr jasno wynika, że przezwyciężono już następstwa rozłamu i że szwajcarska klasa robotnicza znajduje swój rzeczywisty wyraz w socjalnej demokracji.

—:::—

O przenoszeniu się chorób za pośrednictwem mięsa.

Ubiegłej niedzieli odbył się wykład Prof. Dr. Trawińskiego p. t.: „O znaczeniu i zapobieganiu przenoszenia się chorób za pośrednictwem mięsa na człowieka". Prelegent podał na wstępie historję badania mięsa jako artykułu spożywczego od czasów najdawniejszych do najnowszych, poczem omawiał poszczególne choroby, przenoszące się za pośrednictwem mięsa ze zwierząt na człowieka. Choroby te można ująć w dwie grupy: pasorzytnicze i bakteryjne. Do pierwszych zalicza się wągrzycę nierogaciznę, bydlęcą i rybią oraz włośnicę. Do drugiej należą: zatrucia mięsem, tj. zakażenia, wywołane przez mięso zakażone prątkiem para-durowemi i Gaertnera, otrucia kiełbasiane, wywołane przez spożycie kiełbas, konserw i szynek, zakażonych prątkiem kiełbasianym, otrucia gnilne wywołane przez ptomainy, tj. jady, tworzące się w mięsie pod wpływem drobnoustrojów gnilnych, wąglik oraz gruźlicę. Szczególnie niebezpieczne dla organizmu ludzkiego są zatrucia mięsem oraz otrucia kiełbasiane. Ze względów zapobiegawczych, tj. w celu niedopuszczenia do spożycia mięsa zakażonego, mięso podlega bezpośrednio po uboju zwierzęcia w rzeźni badaniu lekarza weterynaryjnego. Wobec tego należy nabywać tylko mięso pochodzące z rzeźni i uznane przez lekarza weterynaryjnego jako zdrowe.

Mięso takie jest oznaczone odpowiednią pieczęcią rzeźni. Ponieważ także mięso zdrowe może uledz zakażeniu, o ile znajduje się w środowisku nieodpowiednim (brudne piwnice i jatki) lub też wejdzie w bezpośrednią styczność z ludźmi, wydzielającemi drobnoustroje chorobotwórcze (nosiciele i wydzielacze) należy zwracać baczną uwagę na higjenę sklepów sprzedaży mięsa oraz ludzi, zajętych ubojem i wyrębem mięsa, tudzież przyrządzaniem potraw mięsnych w publicznych jadłodajniach.

W najbliższą niedzielę, tj. 23. stycznia wygłosi asystent Fizjologji Dr. Tychowski Wiktor wykład p. t.: „Starzenie się, a higjena życia". Ciekawy i aktualny temat ściągnie niezawodnie słuchaczy do kinoteatru „Marysieńka" o godz. 11-tej.

—:::—

Na marginesie.

Z niczego do bajecznej fortuny.

Ani mu źródło złotodajne nie trysło, ani nie natrafił w Clondycke na żyłę złota, ani nie wygrał losu na loterji. Z niczego dorobił się fortuny, tak, że dziś jest najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych a może i na kuli ziemskiej.

Mówimy o Henryku Fordzie, tym mądrym i najbystrzejszym z przemysłowców amerykańskich.

Oto, co pisze o nim nowojorski korespondent londyńskiego „Daily Telegraph":

Budzące zdumienie dzieje niezwykłego wzrostu Tow. Automob. Ford'a, ze skromnych początków kapitału zakładowego, 30 tysięcy dolarów, do spółki z kapitałem 200 miljonów dolarów w dziesięć lat później, odsłoniły się świeżo z powodu wystąpienia rządu przeciw dawnej mniejszości udziałowców o zwrot 30 miljonów dolarów podatków.

Podstawą wystąpienia sądowego jest, że gdy właściciele udziałów w r. 1919 sprzedali swe udziały pp. Henrykowi Fordowi i synowi jego Edsel Fordowi, po 12.500 dolarów za udział, wówczas rząd dla celów podatkowych oznaczył, że podatkowi podlega dochód ze sprzedaży po 3 tysiące dolarów za udział, a następnie rząd oznaczył, że właściwy dochód był 3.900 dolarów za udział. W ten sposób rząd sam siebie oszukał o 30 miljonów dolarów.

Prokurator rządowy pragnąc dla tej sprawy nakreślić rozwój Tow. Forda, dowiedział się, że gdy p. Ford założył fabrykę w Detroit w r. 1903, z pomocą finansową kilku przyjaciół, otrzymywał płacę 3 tys. dolarów rocznie, a p. Henry Couzens, obecnie senator St. Zjedn., był kierownikiem administracyjnym z płacą 2.500 dolarów rocznie. Corocznie przez następne dziesięciolecie Spółka podwajała się lub potrajała w porównaniu z rokiem ubiegłym, w wartości, gdyż dochody łączne w tym czasie wyniosły 50 miljonów dolarów, z których 25 milj. wypłacono jako dywidendy, a 25 miljonów użyto dla powiększenia własności Spółki. Wartość jej w owym czasie podniosła się do około 200 miljonów dolarów.

Wkład pierwotny p. Couzens'a do Spółki Ford'a wynosił 900 dolarów. W 16 lat później sprzedał on swe 25 udziałów za około 30 miljonów dolarów. Siostra p. Couzens'a pani Hans spekulowała na 100 dolarów, za jeden udział, który p. Ford kupił za przeszło 250 tysięcy dolarów. Dokładna wartość przedsiębiorstwa Forda jest obecnie nieznana, gdyż jest ona w osobistem posiadaniu p. Ford'a i jego syna, ale doszła ona do takiej wysokości, że dwaj ci ludzie są uważani za należących do najbogatszych lub wogóle za najbogatszych w Stanach Zjednoczonych.

Czy istotnie z niczego doszedł do tak olbrzymiej fortuny?

Nieprawda! To ręce robotnicze, trud, męka jego życia złożyły się na te istne zwały złota, które stało się własnością jednego człowieka.

Czy przykład Forda, nie jest najbardziej wymownym argumentem, przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, najbardziej agitacyjnym środkiem na zrealizowanie programu socjalistycznego?

—:::—

Eksport łódzkich towarów włókienniczych

W miesiącu grudniu wywieziono ogółem zagranicę towarów bawełnianych białych 17.571 kg. na sumę zł. 176.791, towarów kolorowych 302.530 kg. na sumę 2.765.195 zł., towarów półwełnianych 18.225 kg. na sumę 202.500 zł., wełnianych 12.602 kg. na sumę 284.844 zł. Ogółem więc wywieziono w grudniu r. ub. gotowych tkanin 350.928 kg. na sumę 3.129.330 zł. Wśród importerów stoi jeszcze na pierwszem miejscu Rumunja, która sprowadziła towary za blisko 2 miljony złotych, rynek ten może Polska jednak utracić ponieważ Rumunja wprowadziła bardzo wysokie cło na obce towary włókiennicze, które uniemożliwia z czasem zupełnie sprzedaż towarów polskich.

Do Gdańska wywieziono w grudniu towarów za 360 tys. zł., do Chin za 327 tys., Ameryki 275 tys., Litwy 202 tys., krajów Bliskiego Wschodu za 201 tys. Sezon eksportowy narazie się kończy i zacznie się przypuszczalnie dopiero z końcem marca lub początkiem kwietnia r. b.

—:::—

Tajemnice projektu nowej ustawy aptekarskiej.

Przed każdą większej wagi kwestją która ma być w drodze ustawodawczej rozwiązana, wywiązuje się zwykle szeroka dyskusja. I zwykle inicjatorowie projektu sami zwracają się do ogółu społeczeństwa i oparci o opinję publiczną przystępują do realizacji swych planów.

I już z góry można ocenić projekt jakiś, jeśli jego autorowie unikają światła dziennego i w mrokach tajnych układów, starają się rzecz całą przygotować, by następnie faktem dokonanym zaskoczyć ogół społeczeństwa.

Warto więc na takie projekty zwrócić uwagę szerszego ogółu, by nie dał się zaskoczyć wypadkom.

Otóż o jednej takiej, bardzo ważnej sprawie chcemy obecnie pomówić; jest to sprawa projektowanej obecnie ustawy aptekarskiej, która ma ujednostajnić odnośne ustawodawstwo dla całej Polski. Cel główny — ujednostajnienie ustawy jest bezsprzecznie uzasadniony i chwalebny; należy wogóle wszystkie ustawodawcze zabytki dawnych państw i rządów zaborczych usunąć z Niepodległej Polski.

Zupełnie odmienną jest kwestja,

JAK WYGLĄDA PROJEKTOWANA USTAWA,

jakie są jej cele i założenia. A jest to kwestja pierwszorzędnej wagi dla całego ogółu, zwłaszcza dziś, kiedy wojna światowa tak straszne spustoszenia poczyniła na polskiej ziemi, kiedy krytyczne stosunki gospodarcze odbiły się na zdrowotności kraju,, kiedy Polska z takim trudem dźwiga się ze zgliszcz i ruin światowego kataklizmu: i z takim mozołem usuwa fatalne pozostałości rządów najezdczych...

Opinja publiczna w Polsce musi dowiedzieć się, co przyniešć zamierza i co przynieść musi projektowana ustawa o aptekach.

Przedewszystkiem chcemy zwrócić uwagę na zasadnicze w sprawie tworzenia aptek postanowienia projektowanej ustawy; — a mianowicie na ten moment, że projekt ustawy oddaje inicjatywę w sprawie zakładania aptek

CAŁKOWICIE W RĘCE RZĄDU,

t. j. władz i instancji rządowych.

W Polsce, jak długa i szeroka — rozlega się od dawna, od chwili jej powstania hasło: „Precz z etatyzmem" Niema bardziej popularnego hasła!

Skąd przychodzi rząd do rozstrzygania spraw, gdzie tylko sami obywatele państwa powinni mieć głos decydujący! „Ośmio- godzinny dzień pracy?!" „Ubezpieczenie społeczne?!" „Kasy chorych"! „Przymusowe ubezpieczenie wszystkich pracujących?!" —

„WSTRĘTNY ETATYZM! RUINA ROLNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU!"

Cóż nam Traktat Wersalski i związane z nim ochronne ustawodawstwo robotnicze?! Cóż Międzynarodowe Biuro Pracy?! Zwolennicy gorliwi Traktatu Wersalskiego ze wstrętem odwracają się od tych praw, które w teorji przynajmniej przyznał Areopag Wersalski miljonowym rzeszom pracującego ludu, który życiem swem, krwią swoją okupił Światowy Pokój! Wszystko to — „Wstrętny etatyzm!"

I oto nagle w projekcie nowej ustawy aptekarskiej, zjawiają się tak szerokie pełnomocnictwa, dla rządu, dla władz i instancji rządowych!

Budzi się podejrzenie, czy też przypadkiem projektodawcy, nagle nawróceni na wiarę „etatyzmu" nie zechcą drogą pełnomocnictw rządowi przez sejm uległy udzielonych, drogą dekretu Prezydenta R. P. zrealizować swój projekt stworzyć fakt dokonany!?

Powtarzamy: projekt nowej ustawy aptekarskiej inicjatywę w sprawie zakładania i tworzenia nowych aptek, oddaje w ręce rządu i władz rządowych.

Zamiast dotychczasowego systemu koncesyjnego, zamiast systemu konkursowego, zamiast tego systemu, gdzie osoby prywatne lub instytucje miały wolną drogę do stworzenia nowych aptek, przyczem rządowe władze, miały decyzję tylko co do tego, czy stworzenie nowej apteki odpowiada pewnym, ściśle oznaczonym wymogom; — obecnie wprowadza się system, gdzie rząd i władze rządowe, jedynie i wyłącznie będą miały prawo orzec, czy apteka w danej miejscowości, w danem miejscu jest potrzebną i konieczną.

Bez takiej decyzji rządowych władz nikt inny, ani osoba prywatna, ani żadna instytucja, ani żadna władza samorządowa nie może wystąpić z inicjatywą stworzenia nowej apteki. Rzecz jest już z góry wykluczona

Pomijamy drobniejsze postanowienia projektowanej ustawy. Bezsprzecznie słusznem jest skrócenie czasu lat pracy, który daje prawo magistrowi farmacji do otwarcia apteki a który wynosił dotychczas lat 15; chociaż 3- letni czasokres jest za krótki, a najodpowiedniejszym byłby czas 5 lat praktyki, bo taki czas daje już obecnie prawo magistrowi do kierownictwa apteki.

Natomiast zwrócić chcemy uwagę na dalsze projektowane postanowienia nowej ustawy, które stoją w ścisłym związku z powyższą zasadą „etatyzmu", a które godzą w apteki zakładowe, a w pierwszym rzędzie w apteki Kas chorych, bo jednymi z istniejących obecnie rodzajów aptek zakładowych są właśnie apteki Kas chorych.

Ograniczając, a właściwie — jak to zaraz wykażemy — uniemożliwiając tworzenie aptek, zakładowych, projekt ustawy ześrodkowuje w rękach władz rządowych i władzom tym niepodzielnie oddaje prawo tworzenia i zakładania aptek.

„Etatyzm" jest w danym wypadku jedną z dróg do

OBALENIA PRAWA KAS CHORYCH ZAKŁADANIA SWYCH WŁASNYCH APTEK.

Powiadamy: jedną z dróg, bo projektowana ustawa, wprowadza cały szereg przepisów, które czynią prawo powyższe całkowicie illuzorycznem.

Tymczasem, a chcemy to z góry zaznaczyć i z całym naciskiem podkreślić — ustawa z 19. maja 1920 która jest ustawą zasadniczą dla Kas chorych i stanowi podwalinę ubezpieczenia społecznego przyznaje Kasom chorych bezwarunkowo prawo zakładania swych aptek własnych, tak, iż projektowana ustawa aptekarska godzi wprost i bezpośrednio w podwalinę społecznego ubezpieczenia!...

Projektowana ustawa w ustępie IX. ust. 55. zaznacza, iż prawo zakładania własnych aptek, przysługuje Kasom chorych i właśnie do tego zasadniczego przepisu ustawy nawiązuje cały szereg przepisów które prawo to w całości obalają, — czyni więc to celowo i planowo.

Zaraz w następnym artykule 56 czyni otworzenie i prowadzenie apteki zakładowej zależnem od uzyskania zezwolenia właściwej władzy a zezwolenie takie ma być wydawane „po wysłuchaniu opinji właściwych Izb aptekarskiej i lekarskiej i miejscowych władz komunalnych".

Nie potrzebujemy chyba rozwodzić się szeroko nad tem, jak do sprawy zakładania aptek własnych przez Kasy chorych odnoszą się Izby aptekarskie, w których głos decydujący będą mieli właściciele aptek, albo pracownicy- farmaceuci od tychże właścicieli zależni?!

To samo — chociaż w mniejszej mierze — można powiedzieć o Izbach lekarskich o tych reprezentacjach, w których wpływ przemożny mają wolno-praktykujący lekarze, a więc rzecznicy wolnej konkurencji zarówno co do wyboru lekarzy, jak i wyboru aptek.

I jedni i drudzy są zwolennikami wolnej konkurencji, są przeciwnikami uspołecznienia lecznictwa tak co do udzielania pomocy i opieki lekarskiej jak i co do udzielania lekarstw i leków.

Jeśli dwa te czynniki są z natury rzeczy, ze swego widzenia i swych interesów społeczno- gospodarczych przeciwne zasadom uspołecznienia lecznictwa, to może jeszcze bardziej niebezpiecznem jest oddawanie sprawy tworzenia aptek zakładowych, aptek Kas chorych pod decyzję władz komunalnych.

Rady miejskie a od tych reprezentacji miejskich zależne są władze miejskie — są reprezentacją różnorodnych i częstokroć sprzecznych ze sobą sfer i wpływów społecznych i politycznych. Ustawodawca, stwarzając zasadniczą ustawę z 19. maja 1920 miał na celu stworzyć silne, samorządowe instytucje stworzyć Kasy chorych o szerokim zakresie działania, wyposażyć je, w odpowiednie uprawnienia.

Projektowana ustawa natomiast czyni prawa tych instytucji samorządowych igraszką zmiennych polityków, nieobliczalnych wpływów; — kwestjonuje w ten sposób zasadnicze prawa Kas chorych.

Ustawa projektowana czyni to drogą pośrednią, krytym sztychem. (Dok. nast.)

Dalsze nadużycia w Administacji Budynków Funduszowych

wskutek tuszowania kradzieży przez Dyrekcję Kolejową i Dyrekcję Policji.

Pomimo całego szeregu artykułów naszych, piętnujących nadużycia w Administracji Budynków Funduszowych — Dyrekcja kolejowa stara się — winowajców nadal kryć, a nawet jawnie ich proteguje.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, że napiętnowany przez prasę przedsiębiorca węglowy Baran — pomimo popełnionych nadużyć nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za sprzedaż kolejowego węgla prywatnym osobom, — ale przeciwnie jest codziennym gościem u rozmaitych dygnitarzy w dyrekcji kolejowej, którzy z nim odbywają ciągłe konferencje, chcę go pomimo rozwiązania kontraktu rozwózki węgla przemycić i dać mu przecież jakieś zajęcie przy kolei.

Na zaczątek więc oddano Baranowi wywóz popiołu z podwórza dyrekcyjnego, na którem również jest złożony węgiel do opalania budynku. — Więc w dniu 19. b. m. zajechały 2 fury Barana, na podwórze budynku dyrekcyjnego i zaczęły ładować popiół — z obawy jednak by się popiół nie wytrząsł — załadowali na spód fury całkiem, bezczelnie około 250 kg. węgla, na drugą zaś połowę dopiero nasypano popiół.

Podczas tej manipulacji były przedsiębiorca Baran ze wspólnikiem swym Łucyszynem siedział na portjerce w gmachu dyrekcji i popijał wódkę z ludźmi administracji budynków funduszowych, którzy faktycznie powinni byli być na podwórzu i pilnować tam węgla, jak i ładunku popiołu, — wzgl. pełnić jakąś przydzieloną funkcję.

Dzięki tylko synowi dra Kłodnickiego, który kradzież zauważył, furę zwrócono z ulicy i pod konwojem posterunkowego Nr. 1581 sprowadzono na podwórze budynku dyrekcyjnego, gdzie węgiel wysypano i zważono. Czy podobny fakt był pierwszym, — czy podobne kradzieże nie dzieją się od dawna niech rozstrzygną powołane do tego czynniki.

Skoro bezczelność złodziei posuwa się do takich granic, że w biały dzień, podczas godzin urzędowych — z podwórza, na które wychodzi dziesiątki okien z biur — potrafili skraść dziś dość wielką ilość węgla — można przypuszczać, że praktykują to od dawna.

Dajemy więc panu prezesowi Prachtlowi jeszcze jeden dowód, że broniony i forytowany przez różnych dygnitarzy Baran nie zasługuje na zaufanie dyrekcji.

Zapytujemy także Dyrekcję Policji, dlaczego zebrany przez jednego z agentów policji obszerny materjał o kradzieżach cegieł i węgla przez Barana, Dyrekcja Policji zamiast oddać Prokuratorji zatrzymuje zebrany z trudem materjał od miesiąca.

Zwracamy się do pana dyr. policji Reinländera z prośbą, by rozkazał natychmiast oddać sprawę prokuratorji

Wonny ten kwiatuszek z bagna administracji budynków funduszowych ofiarowujemy Del. Gen. Insp. panu inżynierowi Pawłowskiemu — by przekonał się, że pomimo jego bytności w gmachu dyrekcyjnym mafja Admin. Bud. Fund. dalej hula, — urządzając sobie pijatykę na portjerce z ludźmi podejrzanej konduity.

Małe państewko a olbrzymie gaże.

(Pap.). Pod takim tytułem zamieściła „Ostdeutsche Morgenpost" obszerny artykuł o kłopotach m. Gdańska. Nowy rząd widzi jedyny ratunek w sanacji finansów państwowych, która ma się w pierwszym rzędzie wyrazić zmniejszeniem sztabów urzędniczych, oraz ponowną redukcją ich uposażeń. „Prezydent senatu gdańskiego pobiera rocznie 48.000 guldenów czyli 38.400 marek niemieckich podczas gdy np. kanclerz Marx otrzymuje tylko 30.000 marek. Członek Senatu Gdańskiego pobiera rocznie 25.800 guldenów, minister Rzeszy Niemieckiej 27.000 marek. Dyrektor Banku Gdańskiego otrzymuje rocznie 60.000 guldenów i do tego jeszcze bezpłatne służbowe mieszkanie. Przy takich wydatkach nie można się dziwić, jeśli finanse państwa nie są w porządku, i to tak liliputiego państwa jak Gdańsk.

Winę swego ciężkiego położenia finansowego ponosi tylko Gdańsk sam

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża". (Premiera).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia". Ceny najniższe popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

Niedziela, o godz. 12 w południe: Koncert Łabuńskiego.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kredowe Koło".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie..."

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Cały dzień bez kłamstwa..." Ceny zniżone popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orłow".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie..."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia". (Gośc. występ A. Różyckiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia". (Gośc. występ A. Różyckiego).

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Piątek, 21. i niedziela, 23. stycznia: „Potępienie Fausta", wielkie oratorjum świeckie na chóry, orkiestrę i solistów.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 25. stycznia: Prof. Jerzy LALEWICZ. Pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Władczyni Libanu.
Kino „Apollo": Kurjer Carski.
Kino „Palace": Ben- Hur.
Kino „Chimera": Pat i Patachon młynarczykowie. Komedja. — Z ogniem nie igraj. Dramat.

—:::—

TEATR WIELKI występuje dziś z premjerą „Róży" głośnego, wspaniałego poematu dramatycznego, jednego z największych pisarzy polskich, Stefana Żeromskiego. Dyrekcja teatru dołożyła wszelkich starań, aby ten potężny dramat, który będzie jednem z największych wydarzeń artystycznych na naszej scenie, ukazał się w szacie godnej sceny lwowskiej. Wytężona praca całego niemal zespołu dramatycznego, pod reżyserją p. Janusza Strachockiego — kreującego zarazem główną postać dramatu — nowe dekoracje Zygmunta Balka, oraz pomysłowe urządzenie sceny Ignacego Stahla — nadadzą niezawodnie temu widowisku cechy wysokiej sztuki i zapewnią mu wybitne miejsce w repertuarze bieżącego sezonu.

Jutro w sobotę, 22. bm., o godz. 3 popołudniu — po cenach najniższych dla dziatwy, młodzieży szkolnej i szerszej publiczności ukaże się prześliczna baśń operowa E. Humperdincka. „Jaś i Małgosia". Wieczorem po raz drugi „Róża" St. Żeromskiego.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś świetną, pełną dowcipu i humoru — oraz doskonałej aktualnej satyry — operetkę-rewję Wł. Leedigera: „O tem jeszcze nie wiecie..." Zniżki procentowe na przedstawienia rewji są ważne.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA A. RÓŻYCKIEGO W TEATRZE MAŁYM. Nasz gość warszawski, który tak pięknie zapisał się w pamięci Lwowa, gra jeszcze tylko trzy razy w Teatrze Małym, tj. w piątek, w sobotę i w niedzielę. Jak już donieśliśmy, na wszystkie te przedstawienia są zniżki ważne.

„ZŁODZIEJ" BERNSTEINA. Dyrekcja Teatru Małego wprowadza w przyszłym tygodniu na repertuar swój, świetną tę komedję, która wystawiona będzie niezwykle pomysłowo i starannie. P. Rasińska odtworzy bohaterkę komedji z tak świetnym partnerem, jakim jest p. Bryliński. Prócz wymienionych grają ponadto pp.: Orzylska, Bajcerzak, Lewicki, Nawrocki i inni.

„TAMTEN", wspaniały dramat w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej, zostanie odegrany w niedzielę, 23. stycznia b. r. przez „Scenę Gwiazdy" (Franciszkańska 7), która w ten sposób czci pamięć Powstania Styczniowego oraz 5-tą rocznicę zgonu ś. p. Gabr. Zapolskiej, wielkiej polskiej literatki i artystki dramatycznej. — Reżyseruje p. M. Lech.

Komunikaty.

× LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. urządza w sobotę, 22. stycznia, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, Rynek 8, I. p. odczyt tow. N. Kopilewicza p. t.: „Nasze bogactwa kopalniane" Odczyt ilustrowany przeźroczami.

× KOMITET OBYWATELSKI POLEK (Liga Kobiet) odbędzie dnia 28. stycznia 1927, o godz. 5.30 (w razie braku kompletu o godz. 6 wiecz.) we Lwowie, ul. Jabłonowskich 7, Zwyczajne Walne Zgromadzenie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie sekretarki. 3) Sprawozdanie Zarządu Ochronki i Internatu im. J. Piłsudskiego. 4) Sprawozdanie z akcji dla dzieci bezrobotnych. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 7) Walne wnioski. 8) Wybór nowego Zarządu. 9) Wybór delegatek na zjazd.

× TOW. GEOGRAFICZNE. Dziś, 21. stycznia, o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się Zebranie publiczne Towarzystwa Geograficznego we Lwowie, w sali Kasyna i Koła Lit. Na porządku dziennym: odczyt Prof. Henryka Arctowskiego: „Historja lodowców" z przezroczami).

Z ruchu zawodowego.

§ ZARZĄD ZW. PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH WE LWOWIE, ul. Kazimierzowska l. 43, II. p., zawiadamia wszystkich członków, że codziennie od godziny 7 do 9 wieczór odbywa się w Związku rejestracja członków na rok 1927. — Wzywamy wszystkich członków do wypełniania w Związku arkuszów rejestracyjnych, jakoteż wyrównania zaległych wkładek do 1. stycznia 1927 r. Nowe legitymacje Związkowe otrzymają tylko członkowie niezalegający z wkładkami.

Podaje się również do wiadomości, że Klub asesorów Sądu Przemysłowego, jakoteż przedstawiciele Związku w Kasie Chorych oraz Obwodowym Funduszu Bezrobocia urzędują w Związku we wtorki i czwartki i przyjmują wszelkie życzenia i zażalenia w zakres wspomnianych instytucji wchodzących.

Za Zarząd Związku:

Tunis, przew. Diamandstein, sekr.

T. U. R.

W piątek, 21. bm., o godz. 7-mej wiecz., w Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69, odbędzie się wykład tow. M. Hankiewicza, na temat: „Socjalizm, a kwestja narodowościowa".

T. U. R. Borysław.

W sobotę, 22. bm., o godz. 7-mej wiecz. Walne Zgromadzenie członków T. U. R. w Borysławiu.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu. — 2) Praca na przyszłość. — 3) Wybór Zarządu. — 4) Wnioski.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się dnia 21. stycznia b. r., o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. — Na porządku dziennym: Sprawy Sekcji Kobiet i Młodzieży TUR.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496